

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Ziemia obiecana czy ghetto. — Dzień Polaka z zagranicy. — Sztuczne dzieci. — Piłkarze Łotwy rozgromieni. — Motocykliści w Wilnie. — Nasi wycieczkowicze zwiedzili Warszawę. — Kolumna Legionu Młodych

Dzień katastrof

Zderzenie się pociągów pod Halle

BERLIN, (Pat). Dziś tuż obok dworca w Halle wydarzył się wypadek kolejowy, pociągający za sobą wiele ofiar w ludziach. Przebieg tragicznego w skutkach wypadku był następujący. Przyspieszony osobowy pociąg elektryczny odjechał z dworca w Halle z 15 minutowym opóźnieniem. W tej samej chwili wjeżdżał na stację pociąg osobowy z Lipska.

Maszynista tego pociągu zauważył widocznie, że jedzie po fałszywym torze i począł gwałtownie pociąg hamować. Mimo to w odległości 1000 mtr. od dworca najechał rozjeżdżony już pociąg elektryczny na pociąg lipski. Wskutek zderzenia dwa pierwsze wagony obu pociągów dosłownie wtłoczyły się w siebie. Lokomotywa pociągu lipskiego została doszczętnie zdruzgotana, a maszynista zabity na miejscu.

Według ddtychczasowych obliczeń zabite są dwie osoby, ciężko rannych jest 17, a leż 143.

Przyczyną wypadku było złe nastawienie szyn na przejeździe przez zwrotniczego.

Zatonięcie kontrtorpedowca niemieckiego

STOKHOLM, (Pat). Dziennik „Svenska Dagbladet“ podaje sensacyjną pogłoskę o zatonięciu na północ od miasta Stubbenkammer na wyspie Rugji kontrtorpedowca niemieckiego. Zatonięcie to miało zajść podczas manewrów morskich, jakie odbyły się tam przed paroma tygodniami. Wedle dziennika, dwa statki ratownicze pracują już od 2 tygodni nad wydobywaniem wraka.

Wileński Bank Ziemski oskarżony o nadużycia

Jak podaje „Kurjer Poranny“, mjr. rez. Dziewicki za pośrednictwem adw. Ettingera z Warszawy i in. złożył do urzędu prokuratorskiego skargę przeciwko Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu i b. min. Niezabytowskiemu. Według tej skargi sprawa przedstawia się nast.:
NA LICYTACJĘ.

W roku 1929 major Dziewicki nabył za cenę 160.000 dolarów, podówczas półtora miliona złotych, majątek Kozłowski, położony w powiecie postawskim ziemi wileńskiej, ogólnej przestrzeni 2,670 ha.

Majątek pozatem był obciążony długiem 28.000 dolarów na rzecz Wileńskiego Banku Ziemskiego. Ponieważ w związku z kryzysem dochodowość majątku gwałtownie spadła, major Dziewicki nie był w stanie opłacać regularnie rat bankowych. Płacił on jednak bieżące odsetki od długu, a także, część raty na poczet kapitału. W ciągu ostatniego rocznego terminu Dziewicki wpłacił do Banku 3.000 dolarów.

Tymczasem bank wystawił majątek na licytację. Major Dziewicki złożył podanie o przyjęcie jednej raty i pokrycie kosztów wywołania i cofnięcie wyznaczonej licytacji. Podanie to zostało przez prezydium banku, do którego należał b. min. Meysztowicz, hr. Plater, Świeciecki i Bochwie, odrzucone.

„UCHYLIĆ“
Wypadek ten był o tyle niezwykły, że bank cofał licytację tych nawet majątków, których właściciele nie płacili w ogóle rat. Wobec tego Dziewicki złożył ponowne podanie, obszernie je motywując. Wskazywał, że należy do niego ziemie, którzy w ogóle spłacają kapitał, podkreślał fakt, że banki zostały upoważnione do stosowania jaknajdalej idących ulg w stosunku do własności ziemskiej, która uciierała od kryzysu.

7 zabitych i 35 rannych

w katastrofie genewskiego pociągu pośpiesznego

AVIGNON, (Pat). Dziś nad ranem wyjechał się na zwrotnicy pociąg pośpieszny Genewa—Ventimiglia. W wypadku zginęło 6 osób, a 35 jest rannych. Szczątki rozbitych wagonów zatarasowały całą kolicie dojazd pociągów do dworca w Avignon. Według zeznań maszynisty jechał on w chwili wypadku z szybkością

20 km. na godzinę. Jednakże ze śledztwa zdaje się wynikać, że pociąg wyjechał jadąc z szybkością większą niż 40 km. na godzinę.

PARYŻ, (Pat). Wedle ostatnich wiadomości ofiarami wypadku kolejowego pod Avignon padło 7 zabitych i 31 rannych.

3 osoby zginęły w katastrofie autobusu. na szosie Berlin-Wrocław

BERLIN, (Pat). Na szosie Berlin—Wrocław w pobliżu miejscowości Polkowitz zderzył się autobus pasażerski z samochodem prywatnym. Wskutek zderze-

nia autobus wywrócił się.

Z pośród 30 podróżnych 3 osoby poniosły śmierć na miejscu a 6-ciu ciężko zostało poranionych.

Delegacja polonji zagranicznej w Gdyni

GDYNIA, (PAT). — Dziś rano przybyli do Gdyni z Katowic delegaci Polaków z Zagranicy w liczbie ok. 250.

W ramach uroczystości prezes Hełczyński w zastępstwie marsz. Raczkiewicza dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej o utworzeniu światowego zw. Polaków, wmurowanej w hallu dworca morskiego. Napisane na niej jest: W 20-tą rocznicę rozpoczęcia zbrojnej walki o

niepodległość w roku powołania do życia Światowego Związku Polaków, delegaci 8,000,000 Polaków z Zagranicy, zebrani w wielkim porcie wolnej ojczyzny, postanowili wzniesić dom Polaka z Zagranicy dla zadokumentowania jedni narodu polskiego na obu półkulach świata.

Delegaci zwiedzili port i miasto, a po kolacji odjechali do Torunia.

Min. Poniatowski w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Do Krakowa przyjechał samolotem min. rolnictwa Poniatowski.

Minister po konferencji w województwie wyjechał w towarzystwie wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego i towarzyszących mu urzędników na tereny powodziowe.

Min. Poniatowski w Krakowie

nie nowonabywca zapłacił 160.000 złotych. Po dwóch dniach uzyskał b. min. Niezabytowski nakaz wprowadzenia i w ten sposób major Dziewicki został pozbawiony własności.

DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Obecnie działający w imieniu poszkodowanego adwokat M. Ettinger i Chyrosz z Warszawy oraz adw. Engiel i Rodziewicz z Wilna wnieśli skargę karną i cywilną. W skardze do prokuratora pełnomocnicy pokrzywdzonego wnoszą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z art. 283 k. k. b. min. Niezabytowskiego oraz tych osób spośród zarządu Banku Wileńskiego, których wina w kierunku współdziałania w wyrządzeniu szkody dłużnikowi przy przetargu zostanie ujawniona.

Urząd prokuratorski wszczął już dochodzenie. Wczoraj przez 5 godzin badany był major Dziewicki. Przesłuchani zostali nadto członkowie prezydium Banku z b. min. Meysztowiczem na czele oraz świadkowie licytacji.

Pełnomocnicy poszkodowanego domagają się nadto natychmiastowego odjęcia rygoru wykończalności i usunięcia b. min. Niezabytowskiego z terenu Kozłowska.

Sprawa ze względu na okoliczności i osoby wchodzące w grę budzi ogromną sensację.

765 m. w głąb morza

WASZYNGTON, (Pat). Narodowe t-wo geograficzne ogłasza, że dwaj badacze głębin morskich Beese i Baron spuścili się na głębokość 765 mtr. w pobliżu jednej z wysp archipelagu bermudzkiego, bijąc w ten sposób rekord ustalony przed dwoma laty, wynoszący 680 metrów.

Skafandry, których używali uczeni amerykańscy, ważyły po 2 i pół tonny.

Ś. p.

Aleksander Lednicki

Urodził się w 1866 roku. Po ukończeniu studiów prawniczych otworzył w Moskwie kancelarię adwokacką i wkrótce zasłynął tam jako jeden z wybitniejszych prawników — cywilistów. Obok pracy adwokackiej Lednicki poświęcił się życiu politycznemu. Obracając się w rosyjskich sferach liberalno-mieszczańskich, wszedł do partii konstytucyjno-demokratycznej t. zw. „kadetów“ Miłukowa i Rodzianki, gdzie dzięki talentowi oratorskiemu i głośkiemu umysłowi szybko zdołał wybić się na czołowe miejsce. Po 1-szej rewolucji w 1905 r. partja „kadetów“ wysunęła ś. p. Al. Lednickiego na kandydata do I Dumy. Został do niej wybrany z okręgu mińskiego. W Dumie należał do klubu posłów Polaków Litwy i Białej Rusi.

Ś. p. Aleksander Lednicki w tym okresie poświęcał część swej pracy publicznej sprawom polskim, będąc jednym z założycieli „Towarzystwa Kultury Polskiej“ oraz pisując artykuły do „Nowej Gazety“ i „Prawdy“.

Po wybuchu wojny światowej ś. p. A. Lednicki stanął początkowo na czele Komitetu Polskiego w Moskwie, a potem został prezesem Rady Zjazdów organizacji polskich w Rosji, skupiającej liczne w tym czasie instytucje i stowarzyszenia — przeważnie o charakterze charytatywnym — uciekinierów polskich. Z jego inicjatywy i pomocy finansowej wychodził w Moskwie dziennik polski „Echo Polskie“. Z chwilą wybuchu rewolucji marcowej 1917 roku, t. zw. rewolucji Kierieńskiego, posiadając duże wpływy w rządzie tymczasowym, w którym zasiadali „kadeci“, ś. p. Aleksander Lednicki zainicjował utworzenie Komisji Likwidacyjnej i został jej prezesem z tytułem ministra. Komisja ta miała za jąc się likwidacją zależności b. Królestwa od Rosji. Po utworzeniu w Warszawie przez okupantów Rady Regencyjnej został jej przedstawicielem na Rosję.

W październiku 1918 r. ś. p. Al. Lednicki powrócił do kraju. W pierwszych latach niepodległości Polski zamierzał poświęcić się w dalszym ciągu polityce. Niepowodzenie w tej dziedzinie, jego żywy umysł każe odrobić w innych dziedzinach życia publicznego. Poświęca się całemu sprawom zbliżenia międzynarodowego, zakłada w Warszawie oddział Unji Panceuropejskiej, którego jest prezesem, kieruje również polską placówką Tow. „Amitie Internationale“, jest czynnym członkiem niemal wszystkich stowarzyszeń współpracy międzynarodowej.

Obok tego ś. p. Al. Lednicki po powrocie do kraju zajął się sprawami gospodarczymi. — Przeprowadził szereg wielkich transakcyj finansowych — gospodarczych. — Jego ruchliwa działalność w tej dziedzinie budziła ostatnimi czasy w opinii pewne zastrzeżenia natury społecznej.

Ś. p. Aleksander Lednicki osierocił syna profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacława Lednickiego i córkę znaną rzeźbiarkę Szczyt-Lednicką, przebywającą stale we Włoszech.

Jak donosiliśmy wczoraj, ś. p. Aleksander Lednicki znalazł śmierć, wyskakując z okna I piętra na bruk. Jest to wysokość stosunkowo nieznaczna i tragiczny wynik wypadku można tłumaczyć jedynie wyczerpaniem ogólnym organizmu, spowodowanym m. in. podeszłym wiekiem zmarłego. Natomiast wersja o odebraniu życia wystrzałem z rewolweru nie odpowiada prawdzie.

—oś—

Suvich posłem w Wiedniu?

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris“ podaje wiadomość, że Mussolini zamierza wysłać do Wiednia jako posła włoskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr. Suvicha. Stanowiłoby to pewnego rodzaju przeciwwagę w stosunku do posła Rzeszy von Papena.

Min. rolnictwa Rumunji w Gdyni

GDYNIA, (Pat). Dziś przybyli do Gdyni rumuński wiceminister rolnictwa Manulescu, wiceminister rolnictwa Roger Raczyński, poseł rumuński Cadere, szef gabinetu rumuńskiego ministerstwa rolnictwa Cristea oraz poseł do parlamentu rumuńskiego Valuta.

Ziemia obiecana czy ghetto

Nacjonalistyczna polityka Sowietów kieruje rozwojem skupień językowych planowo i programowo. Nie interes narodu, jego kulturalnego i społecznego rozwoju, ale wzgląd na potrzeby i postulaty socjalistycznej przebudowy świata jest w tym wypadku podstawą i drogowskazem wszelkich koncepcyj i zamierzeń. Tereny językowe autonomiczne tworzy się sztucznie na rozkaz z Moskwy tam, gdzie im dotychczas ani śniło się istnieć. Przerzuca się ludność tu i tam zależnie od zgóry ułożonego planu. Trzeba też pamiętać, że istnieje zasadnicza różnica między sowiecką republiką autonomiczną, a autonomicznym obszarem językowym. Republika może przynajmniej mieć wyodrębnione interesy gospodarcze i władze państwowe, które tych interesów bronią. Nie wolno im bronić tylko odrębnej kultury narodowej, bo ta, zdaniem sfer rządzących powinna być jedna dla całego świata, marksistowska. Język jest tylko narzędziem jej szerzenia i to tylko czasowo, skazanym zgóry na wyparcie przez jakiś język uniwersalny. Otóż obszarowi językowemu autonomicznemu daje się tylko jeden przywilej: posługiwać się językiem nie rosyjskim, ale własnym ojczystym w celach pogłębienia i spopularyzowania wśród społeczeństwa marksizmu oraz dla zaspokojenia potrzeb codziennych. Dla noworyszów, dla których postęp techniczno-cywilizacyjny zupełnie zastępuje kulturę, to oczywiście zupełnie wystarcza. Lecz czy może się z tem pogodzić naród o starych wiekowych tradycjach, kulturalnych, naród o indywidualnym obliczu duchowym?

Na herbatce zorganizowanej dla dzieńników, na którą zaproszono również 2 przedstawicieli polskich pism p. Gina Medem, która zwiędziła autonomiczne obszary językowe żydowskie w Sowietach, twierdziła, że, gdy chodzi o społeczeństwo żydowskie w Sowietach, to odpowiedź wypadnie zupełnie pozytywnie. — Jest ono jak biała karta, gotowa do zapisania jej nową uniwersalną „kulturą“ (moim zdaniem: bezkulturą) marksizmu. Co więcej p. M. była zdania tego, że 17 lat agitacji i pracy w Sowietach przebudowały psychicznie również i wszystkie inne nacje tak bardzo, że nie do po myślenia tam jest jakiś inny, nacjonalistyczny, stosunek do zagadnień językowych, jak ten, który wyznają prawowierni marksiści. Tam się nikt tego nie obawia. Wniosek nasuwał się taki, że wystarczy aby Żyd, Białorusin, Ukrainiec czy Polak stąd z Zachodu znalazł się za kordonem, a już go tam nastawia, jak patefon, na swoją ideologię.

Wierzmy chętnie, że tak jest, że nikt tam o kulturze i indywidualności narodowej ani się zajaknie, ale czyż to znaczy, że świadomość tego zanika. Jeszcze po likwidacji okresu Nepu, władze sowieckie napracowały się nad likwidacją licznych objawów budzących się z wielką siłą świadomości narodowych. Od tego czasu minęło przecież tylko 5 lat. Jakże trudno uwierzyć, że ten znikomy okres czasu wystarczył na zasadniczą przebudowę psychologiczną społeczeństwa. Można zmusić kogoś do milczenia i porzucenia pióra, ale gdzie jest władza, która potrafi steroryzować myśli i uczucia? która w ciągu pięciu lat potrafi zwyciężyć nawyki i tradycje, wsiąkające w psychikę tysiącami.

Czy nacjonalizm w Sowietach jako ruch spontaniczny nie istnieje? A dla czegoż tedy istnieją prawa bardzo surowe, które kara każdy jego najmniejszy przejaw? Czy nie jest to czasem dowodem, że jeszcze dotąd beznarodowość jest pewnej części społeczeństwa sowieckiego narzucona zgóry?

Otóż na tle takich stosunków powstaje (od lat już 7) nowy, bodajże już piąty z rzędu, autonomiczny obszar (oblast) żydowski Birobidżan. P. Gina Medem jest tą koncepcją zachwycona. 40.000 km. kwadratowych o 8.000.000 ziemi ornej, o bogactwach kopalnianych (żelazo i złoto), o świetnych warunkach do rozwoju bartnictwa i pszczelarstwa (około 200 gatunków roślin miodonośnych), o olbrzymich możliwościach do rozwoju rolnictwa, chowu bydła, a szczególnie łowiectwa (ryż i soja), słowem ziemia mlekiem i miodem płynąca, położona między dopływami Amura Bira i Bidża-

nem przeznaczona została dla Żydów. Rząd sowiecki planowo kieruje zaludnieniem tego kraju, który już w tym roku ma zostać terenem językowym autonomicznym a w przyszłości, kto wie, może nawet awansuje na republikę. 11.000 Żydów już się tam osiedliło i zapoczątkowało „większość“ językową w stosunku do 30.000 Rosjan i 10.000 mieszkańców różnych plemion mongolskich. Nawiasem mówiąc: oprócz tego 10.000 Żydów, spróbowałszy rozkoszy biurobiżkańskich, reemigrowało niemal natychmiast. Podobno przeraziła ich nietknięta jeszcze w wielu miejscach siekiera ani pługiem pierwotność kraju. Może tak, a może i nie.

Czy nie trzeba tu wziąć pod uwagę tego, że rasowa arystokracja żydowska jednak pielęgnuje jakieś takie tradycje na rodowe, że Żydzi mają tylko znikomą odsetkę prawdziwego proletariatu, do którego można zaliczyć tylko rzemieślników, że dominuje wśród nich warstwa burżuazyjna, do której zaliczyć należy i biedotę, drobnych głodujących handlarzy. Nie chodzi o stan ich posiadania, lecz o nastawienie psychiczne, o większą niż gdzieindziej miłość własności, o jej pożądanie, o mierzenie wszystkiego, nawet wartości człowieka, jedynie tem, co on

posiada. Marzeniem takiego handlarza, żywiącego się przez cały dzień jednym śledziem i kromką chleba jest karjera Rotszylda: od sklepiku w suterenie do miliardów. Choćby marzenia jego nigdy ani w odrobinie się nie ziściły, on się ich nie wyrzeknie, chyba że przyparty zostanie nieuniknioną koniecznością. Taka konieczność dla szerokich warstw żydowskich dziś się wytworzyła. Powodują ją na Wschodzie nowe, zabijające prywatny handel, warunki społeczne, a na Zachodzie kryzys gospodarczy. Wobec tego kolonizacja Birobidżanu stała się możliwą.

Owszem kolonizacja ta jest o wiele rozsądniejszym i rzeczowym pomysłem niż wiele innych, np. kolonizacja naszego Polesia. Olbrzymie niezaludnione obszary, o które nikt nie jest zazdrosny, bo jest ich nadmiar, nie wiedzą tam do żadnych konfliktów i antagonizmów na tle gospodarczym i ekonomicznym.

Jednak czy jest to naprawdę Ziemia Obiecana, czy powstanie tam wreszcie ojczyzna Żydów, republika, w stosunku do której wszyscy inni Żydzi na całym świecie czuli się, jak emigranci? Czy Palestyna zyska w Birobidżanie rywala? — Sądzę, że pozytywna odpowiedź jest grubą przesadą.

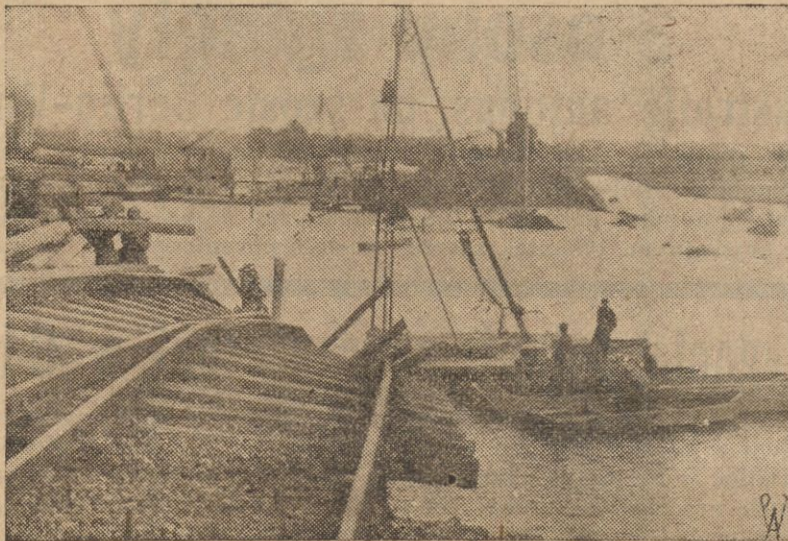
Jakkolwiek inicjatywa rządu sowieckiego daje narazie szerokim warstwom biedoty żydowskiej wyjście z ciężkiego położenia materialnego, z położenia bez wyjścia, to jednak nie zaspokoi to właśnie tych mieszczańskich, czy może ściślej będzie, gdy powiem, burżuazyjnych skłonności kolonistów o których mówiłem. Czegoż bo może się dorobić Żyd w Birobidżanie na swoją wyłączną własność? Oto maksymalnie: małego domku z zabudowaniami gospodarskimi, paru sztuk trzody i kilkunastu sztuk drobiu. Reszta, cokolwiek by zapracował, czy zyskał — to własność kołchozów i sowchozów. I oto taki skromny dorobek trzeba opłacić marzeniami o karierze Rotszylda. To za drogą. A jeżeli chodzi o naród, nie o indywidualne interesy, to nawet republika nie obszar nie da mu możliwości rozwoju kulturalnie niezależnego.

A jeżeli system komunistyczny zbankrutuje, jeżeli wróci ustrój dawny burżuazyjny? Zrobimy takie przypuszczenie wyłącznie teoretycznie, niezależnie od jakichkolwiek obecnych horoskopów i od obecnej sytuacji politycznej Sowietów? W takim wypadku Sowiety pozostawiłyby na swoim terenie aż 5 skupień językowych żydowskich. Czy wątpi ktokolwiek, że agitacja, konflikty gospodarcze i cywilizacyjne, pozbawione opieki z Moskwy, bardzo prędko dałyby wyniki w postaci antagonizmów narodowościowych z narodami otaczającymi owe skupienia. Każdy z obecnych terenów językowych autonomicznych, stałby się czemś w rodzaju ghetta wsadzonego w środek tego lub owego państwa, względnie istniałoby 5 ghetto w łonie Rosji. Czy kwestja żydowska byłaby w ten sposób zlikwidowana? Nie, jeszcze bardziej zaogniona.

A więc sprawa Birobidżanu, zarówno jak i sprawa innych terenów kolonizacyjnych oddanych Żydom niewątpliwie jest dziś społeczeństwu żydowskiemu na rękę i na razie daje wyjście z trudnego położenia tym, którzy się w niem znaleźli. Jednak niemożna robić z igły widły, a z rządu sowieckiego wskrzesiciela państwa żydowskiego, bo Birobidżan to nie Ziemia Obiecana, to tylko jeszcze jedno ghetto.

Wł. Arcimowicz.

Odbudowa komunikacji na terenach nawiedzonych powodzią



Saperzy i baonu przy budowie mostu kolejowego koło st. Męcina. W miejscu tem powódź

spowodowała olbrzymią wyrwę w nasypie kolejowym.

SZTUCZNE DZIECI

Doktorzy amerykańscy prowadzą kampanję na rzecz sztucznej produkcji dzieci. W sprawie tej jeden z głośniejszych ginekologów węgierskich ogłosił wywiad, w którym twierdził, że w wielu wypadkach (bezpłodność, niedobór fizyczny, małżonków) metoda ta może dać nadzwyczajne usługi, o ile jest stosowana w sposób ostrożny i aseptyczny.

ZWOLENNICY I PRZECIWNICY.

Medical Record nowojorski w dalszym ciągu zajmuje się tą sprawą, która ma swoich zwolenników i przeciwników. Utworzył się nawet komitet zwalczania metod „które wkraczają w kompetencje Stwórcy“, i są jakby gwałtem za danym naturze, co się musi ostatecznie zemścić na ludzkości.

Oto co pisze Medical Record.

„United Press“ donosi, że nowa teoria prze niknęła już do Anglii, gdzie zdobyła uznanie wielu znanych lekarzy. Prezes światowej Ligi Reformy Seksualnej, Norman Hare, oświadczył korespondentowi United Press, że tak zwane „test tube babies — dzieci probówkowe“ nie są nowością w Anglii. Od szeregu lat stosuje się tę metodę, w rodzinach arystokratycznych, które ze względów prawnych muszą mieć potomków płci męskiej.

„BŁYTKITNA KREW“ Z PROBÓWKI.

Wielu spadkobierców olbrzymich fortun — oświadczył pan Hare powstało drogą sztucznego zapłodnienia ich matek. A więc są to już huxleyowskie dzieci, niemal że wyhodowane w laboratoryjnych słojach.

W Londynie zdziwiono się wiele, gdy rozszalała się wieść o kampanji wszczętej przeciwko tej metodzie w Stanach Zjednoczonych. Wiadomo przecież, że rodzina Jervoes (ostatni Jervoes umarł kilka lat temu), dostarczała potomków starym rodzinom angielskim, którym trawcyja nie pozwalała zejść z tego świata nie pozostawiając dzieci tytułów i fortuny. Było także kilka wypadków zawierania małżeństw w tak późnym wieku, że trudno było się spodziewać, aby osiemdziesięcioletni lord mógł jeszcze przysporzyć Anglii obywateli. Natomiast trzydziestoletnia, lub czterdziestoletnia żona lorda mogła jeszcze zostać matką. W takich razach na scenę wkraczali doktorzy z „test tube“.

JAK MIEĆ DZIECI BEZ MĘŻA.

Medical Record dodaje.

— Ileż to kobiet ma wstręt do „mężczyzn w pidżamach“ (sic), a chciałyby swoją drogą zotoczyć matkami. Nie każda chce mieć męża, którego trzeba znosić przez całe życie, a każda bez względu na stanowisko i poglądy, chce mieć dziecko. W tym wypadku laboratoryjna metoda rozwiązywałaby zawiły problem, w sposób pewny, a nieszkodliwy dla zdrowia. Włazałaby się z tem jednak konieczność reformy ustawodawstwa, gdyż świat zaroiłby się od dzieci niesłabych, Amerykanie dają do tego, by zapewnić takim dzieciom nazwisko ojca, który pozatem nie miałby nie do gadania i nie do płacenia — Wszelkie ciężary ponosiłaby matka, której na sukces przychodziłoby państwo, zapewniając opiekę i bezpłatną naukę jej dziecku, wyprodukowanemu z pomocą próbki laboratoryjnej. (ABC).

Podziękowanie

Zarząd Żydowskiego Towarzystwa Krajowego w Polsce, Oddział w Wilnie, wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie p. Karolowi Wagnerowi, właścicielowi dóbr w Wielkich Solecznikach oraz administratorowi dóbr p. Zygmuntovi Borysiewiczowi, za gościnne przyjęcie i oprowadzanie członków wycieczki w dniu 11 sierpnia r. b. (o).

Nasi wycieczkowicze zwiedzili Warszawę

O godz. 0.45 nadeszła od naszego współpracownika, towarzyszącego wycieczce do Gdyni, depesza treści następującej:

Noe tańczono. Bawiono się wylmie-

„Dzień Polaka z zagranicy“ w Wilnie

Wczoraj przy udziale przeszło 1000 osób odbyła się w Sali Miejskiej Akademii Dnia Polaka z Zagranicy, rozgrywana przez miejscową Ligę Morską i Kolonialną. Akademję zagaił i przemawiał w bardzo gorących słowach w imieniu Komitetu Przyjęcia Polaków z Zagranicy poseł dr. Brokowski, który omówił zadania Polonji zagranicznej i czem ona winna być dla Polski. Poseł Brokowski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Polonji zagranicznej podchwyt-

nięcie. Nastrój podniecony oczekiwaniem atrakcyj. Dzień spędzono na zwiedzaniu Warszawy. Oprowadzali nas przewodnicy. Organizacja dobra, powszechne zadowolenie. Opuściliśmy Warszawę. Jedziemy do Gdyni. Tańce, bar, wesoło.

conem przez wszystkich obecnych.

W Akademii wzięły udział orkiestra 6 p. p. Leg. oraz sztandary Legjonu Młodych, Federacji Z. O. O. i Związku Oficerów Rezerwy.

Dzisiaj fano przybywa do Wilna wycieczka 70 delegatów na Zjazd Polaków z Zagranicy, która podejmowana będzie w Wilnie przez 2 dni, poczem trzeciego dnia pojedzie do Białowieży również na zaproszenie wileńskiego komitetu przyjeźdźców.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

STARSI PANOWIE

NIE LEKCEWAZYĆ Przysposobienia

Obrony Przeciwigazowej

Od dłuższego czasu Legion Młodych stał się przedmiotem systematycznych a zarazem wielce nieuczciwych ataków prasowych.

PRZYCZYNY NIEŁASKI.

Ustalenie przyczyn antylegjonowego stanowiska pewnych odłamów polskiego społeczeństwa nie jest rzeczą trudną. Wszystkie niemal ataki na Legion Młodych charakteryzuje ten fakt, że zostały one rozpoczęte przez sfery, które dążyły za wszelką cenę do stworzenia, czy utrzymania swego moralnego autorytetu, w większości wypadków silnie zachwianego, znajdującego do tego resztki oparcia w istniejących stosunkach społecznych chwilejącego się ustroju kapitalistyczno-mieszczańskiego. To też każde wystąpienie przeciwko istnjącemu porządkowi rzeczy staje się niebezpiecznym dla tego autorytetu, wytrąca mu ostatnią podporę, najwyraźniej go gubi.

I czy można się dziwić tej nienawiści, jaka spada na śmiałków, którzy się ośmielają wstrząsać tą okazałą budową wydmuchanych wielkości świata tego?

URAŻONA DUMA, CZY TROSKA O DOCHODY?

Na nienawiść tę składają się dwa najważniejsze czynniki: podrażniona duma wielkości, wielkości, która musi zmaleć i perspektywa strat materialnych, jakie utrata autorytetu nieuchronnie przyniesie musi. Trudno ustalić, który z tych 2-ech czynników działa potężniej — (mamy słuszne powody sądzić, że raczej ten drugi, materialny...) jest to rzecz w tej chwili drugorzędna, najważniejszym jest to, że wrodzona w nich nienawiść, okryta starannie autorytetem, przybrana w maskę cnoty, troski o dobro moralności, niepokoju o dobro młodzieży, obawy o religję, pragnienie ładu, porządku, spokoju, świetności kraju... (arsenał niewyczerpany!) zaczyna działać.

Podrażniony autorytet wystąpił przeciwko Legionowi Młodych równocześnie na wszystkich niemal frontach. List pasterski stał się niejako sygnałem ogólnego ataku. Uderzenie następuje po uderzeniu, są dobrze i na zimno odmierzane — przeciwnik młodej organizacji młodzieżowej jest doświadczony, zaopatrzone w doskonałe środki wojenne: prasę i wpływy. I używa ich bez skrupułów. Nawet się nie wstydi, że ci, których atakuje, są niemal bezbronni, że jedynie siła moralna i wiara w słuszość głoszonych zasad, pozwala im dzielnie podtrzymać swe stanowisko i nie ustępować.

STARSI PANOWIE.

Na czoło przeciwników Legionu Młodych, na czoło przeciwników młodzieży, która walczy o sprawiedliwość społeczną, która pragnie potęgę Polski, wysuwała się część społeczeństwa, która zdawała się poprzednio wogóle naszego ruchu nie widzieć: starsi panowie. I to nie wszyscy, o tem dobrze pamiętamy i z prawdziwą ulgą to podkreślamy. Są to właśnie ci starsi panowie, których autorytet i powaga w społeczeństwie stoją na glinianych podstawach obecnego ustroju, którzy sami sobie przyznają wielkość, hodoją ją i pielęgnują troskliwie, pamiętając o wynikających z niej korzyściach materialnych. Są to ludzie, którzy za wszelką cenę starają się utrzymać istniejący stan rzeczy, bojąc się jakichkolwiek zmian, bo zmiana taka grozi niebezpieczeństwem ich beztróskiemu bytowaniu. Panowie co zgola nie zasługują na miano społeczników, tworząc zamkniętą kastę, uznając społeczeństwo jedynie jako podłoże na którym wzrastają wielkości.

A młode polskie pokolenie, które daleko lepiej obserwuje przejawy społecznego życia, niż się to tym starszym panom wydaje, widzi dobrze ich niepiękną rolę, zna dobrze ich światopogląd, spotyka się na każdym kroku z ich niedos-

konałościami, a przede wszystkim wielkiem samolubstwem.

SAMOLUBY.

I młode polskie pokolenie coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu, że jednym z powodów ciężkiego położenia młodzieży, pozbawionej możliwości pracy zarobkowej i egzystencji, jest egoizm pokolenia starszego, posiadającego w swem ręku wszystkie środki zabezpieczające jego uprzywilejowane stanowisko społeczne. Tylko egoizmowi starszego pokolenia należy przypisać takie fakty dnia dzisiejszego, jak obejmowanie płatnych posad przez emerytów, czy jednostki posiadające już wysoko płatne stanowiska, kiedy ludziom młodym, wykwalifikowanym stale się ich odmawia. Młodzież widzi i ocenia należycie te fakty. Zna dobrze łapanie płatnych godzin w szkołach przez różnych panów dygnitarzy, pedagogów — amatorów, których od takiego przybytku głowa nie zaboli, zna prześlanych starszych kolegów chwytających w 5-ciu szkołach godziny i szukających chciwie okiem 6-ej. Zna ta młodzież zawodowych łapaczy godzin w ubezpieczalniach, zna niemal po imieniu tych sarszych, dobrze wyławianych lekarzy społeczników, goniących z językiem na siwej brodzie po szpitalach, ubezpieczalniach, sądach, urzędach — aby tylko przypadkiem jakiej okazji do nabijania dobrze wypchanej „pończochy“ nie stracić. — Zna się młodzieży ponure fizjognomie dostojnych radców, naczelników, prezesów, dyrektorów, siedzących jednocześnie na kilkunastu krzesłach, znane są wielkości profesorskie na uczelniach wyższych, umiejące z biednego studenta ściągnąć ostatniego grosza w czasie egzaminów, mimo wysokich poborów, umiejące przeznaczyć z lekkiem sercem poważną część wysokich opłat studentów-nędzarzy na piękne domy — pałace dla siebie i swych rodzin. I jakkolwiek weźmiemy dziedzinę życia społecznego, wszędzie napotkamy ten smutny egoizm starszego pokolenia. Samolubstwo przepojone cynizmem, bo jakby na ironję ta biedna młodzież otrzymuje od swego starszego pokolenia o chlapy w formie słynnych „bezpłatnych

praktyk“ lub zajęć opłacanych poniżej minimum egzystencji, otrzymuje od swego starszego pokolenia ustawę uposażeniową. Wysokie wynagrodzenie umieją zabezpieczyć starsi panowie dla siebie nawet wówczas, gdy ich czynności winne być czysto honorowe.

JEDYNA FORMA ŻYCZLIWOŚCI.

W jednym są starsi panowie niewyczerpani, jednego nie żałują młodzieży: moralów. „Niema nic idealizmu w tej młodzieży... za wiele myślą o swej skórze... za bardzo są radykalni... i t. d.

Polska młodzież wie o tem dobrze, że jest wyzyskiwana przez swych mentorów, wie, że się żąda od niej idealnej i bezinteresownej pracy i poświęcenia, aby innym wpływowym jednostkom umożliwić nagrodę do której są jeszcze przywiązane zaszczyty.

I jeśli młode pokolenie wykazuje ofiarność, zapał i poświęcenie, jeśli wbrew twierdzeniom starszych panów — przepojone jest w swej większości ideą bezinteresownej służby dla kraju — to jest to tylko dowodem jego siły moralnej i bezwzględnej wyższości. — A wszelkie morały tych panów starszych budzić zaczynają coraz częściej gorzkie uśmiechy.

* * *

Krytycznie patrzy młode polskie pokolenie, krytycznie patrzy Legion Młodych, patrzy i otwarcie mówi, co widzi. I niema w działalności Legionu Młodych nienawiści. Narodowa demokracja, sfery kapitalistyczne, kler, czy chociażby ogólnie zebrani „starsi panowie“ są naszymi zdecydowanymi przeciwnikami i nieczego dobrego się od nich spodziewać nie możemy. Ale o ile z przeciwnika mi ideowymi walczymy i szanujemy ich, o tyle przeciwników nieideowych otacza my pogardą.

Młodzież pogardza tymi, dla których celem życia jest nieskończony pęd do bogactwa i zaszczytów. Niema nienawiści w szeregach Legionu Młodych, istnieje tylko wielka troska i lęk, abyśmy przypadkiem kiedyś, gdy będziemy starsi nie poszli w ślady niektórych „starszych panów“, abyśmy przypadkiem kiedyś nie stali się im równi.

Wali.

STAJEMY NA ZE W!

Jakieś dziwne zadowolenie wewnętrzne przenika moją jaźń młodego Polaka, gdy sobie uświadomiam, że należę do Organizacji, która pod hasłem pracy dla Państwa rozwija się i konsoliduje wewnętrznie, nazewną zaś prezentuje ją z najlepszej strony, stając na każde zawołanie tam, gdzie chodzi o dobre imię i interesy tego Państwa.

Cieszę mnie to, że pielęgnowane są u nas wielkie tradycje bojowników, których spuścizna jest wolna i niezależna Ojczyzna, cieszę mnie to, iż na każdym odcinku frontu życiowego naszego Państwa nie brak nigdy siwych koszuł młodego Legionu; że teraz ostatnio w dużej mierze dzięki „naszym“ ludziom przemili rodacy z Niemiec wywieźli z pobytu w Wilnie jak najlepsze wspomnienia i silne poczucie wspólnoty z Macierzą, które im pozwoli w imię słuszości prowadzić zwycięską walkę o zachowanie polskości i ducha narodowego wśród obcych. Nie smuci mnie nawet to, że ci i owi chcą nas przy każdej okazji odepchnąć z dobrego imienia, wmawiając w nas wszystkie grzechy główne i odsadzając od czci i wiary. Nie smuci mnie bo wiem

tak dobrze, jak i wy wszyscy, co nimi kieruje, równie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że to nas jeno silniej zespoli, że to każe nam coraz większe wysiłki podejmować, by czynem dać świadectwo prawdzie. Nie brakowało nas w akcji nad rozbudową Funduszu Morskiego, nie brakło nas, jeśli chodziło o niesienie pomocy nawiedzionym klęską powodzi. No wy teraz obowiązek na nas ciąży, w którym pozycja nasza musi być mocno do datnia. Wczoraj z estrad kin wcisnęliśmy się żywym i gorącym słowem do serc Wilnian, apelując, by okazali Polonji Zagranicznej to przywiązanie i to serce które o poczuciu wspólnoty i zwycięstwie polskości na obczyźnie zadecyduje.

Jutro będziemy witać naszych braci z różnych stron kuli ziemskiej. Nie wątpię, że i tym razem będziemy Związkiem Pracy dla Państwa, że staniemy na wysokości zadania i przyczynimy się do dziełnictwa węzłów braterstwa i miłości między nami a tymi, którzy po moc, po teżyżnę, po zapał dla Polski przybyli — My, młodzi, najwięcej tych wartości, ma my i najwięcej dać ze siebie możemy.

Henryk Rapacz.

MOB. AKADEMICKIEGO OBWODU L. M.

We wtorek dnia 14 b. m. na godz. 17 zarządzam MOB. Akademickiego Obwodu Legionu Młodych. Obecność wszystkich

członków, przebywających w Wilnie, bezwzględnie wymagana.

Za Komendanta Okręgu leg. W. Malec.

OGŁOSZENIA

W dniu 11 b. m. ponownie objął urządowanie po odbytych ćwiczeniach wojskowych — Komendant Obwodu Miejskiego leg. Zygmunt Ossuchowski.

Dnia 14 b. m. o godz. 7 min. 40 Legion Młodych bierze czynny udział w uroczystym spotkaniu Polonji Zagranicznej, przybywającej w tym dniu do Wilna.

W związku z tem wszyscy legioniści, przebywający w Wilnie, obowiązani są do zgłoszenia się dn. 14 bm. o godz. 6.45 rano do Komendy Obwodu Miejskiego.

KURJER SPORTOWY

Święto motocyklistów w Wilnie

Deszcz — musiał koniecznie spaskudzić tak pięknie zapowiadającą się imprezę motocyklową. Już od Grodna słońce stała się pełna kałuż i wilgoci, ale to nie zraziło naszych dzielnych motocyklistów, którzy śpieszyli do Wilna.

Wczoraj mieliśmy bowiem aż trzy imprezy motocyklowe, które zbiegły się swemi terminami, a mianowicie: wielki raid Legji na trasie 1000 klm. Warszawa — Wilno — Warszawa, zjazd gwiazdzisty i zjazd plakietowy.

Pierwsza impreza jest organizowana przez Legję warszawską, a dwie ostatnie przez Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów, przy wydatnej pomocy Sekcji Motocyklowej K. S. Strzelec.

Na placu Katedralnym zebrały się tłumy widzów, które witały entuzjastycznie przybywających zawodników, a orkiestra grała im na powitanie skoczne melodie.

Na górze Ponarskiej komandora raidu Legji p. Kossowskiego powitali przedstawiciele sportu motocyklowego Wilna, a więc komandor por. Gostkiewicz, prezes Wil. T. C. i M. p. mec. Łuczyński i mjr. Czarnecki.

Pierwsi zawodnicy zjazdu plakietowego zaczęli do Wilna przybywać około godz. 15, a ostatnia maszyna przyjechała około godz. 20. Bardzo licznie, bo w ilości 15 motocykli stawili Grodno z Cresovii. Według wszelkich prawdopodobieństw w zjeździe gwiazdzistym pierwsze miejsce zajmie p. Wołyniec z Warszawy mając przejechanych 986 klm. Na dalszych miejscach znajdują się chyba motocykliści z Kiele, Dąbrowski i Sawka, którzy przejechali około 800 klm. Ogółem do godz. 20 przyjechało do Wilna 40 zawodników. Z Wilna udział brało 18 motocyklistów. Wypadek nieszcześliwy zdarzył się z p. Ignatowiczem, który rozbił się pod Połuknią na oślizgłej szosie. Stan jego zdrowia nie budzi jednak obaw.

W raidzie Legji wzięło udział tylko 25 maszyn. Zawiedli w pierwszym rzędzie motocykliści Niemiec i Czechosłowacji, którzy anonsowali swój start. Zawiedli również zawodnicy prowincjonalni. Koniec końców raid w tym roku wypadł słabiej niż w poprzednich latach, a przecież mówiło się o starcie 80 zawodników, o udziale najlepszych kierowców.

Zawodnicy z Warszawy wyruszyli o

Wojskowi z Wilna jadą do Grodna

Wczoraj zostali zgłoszeni do niedzielnych regat o mistrzostwo Grodna wioślarze wileńscy z WKS.

Regaty w Grodnie odbędą się jak zawsze na Niemnie. Nie zgromadzą one zapewne innych osad prócz Grodna i Wilna.

Najbardziej nas interesuje jak wileńskie wyjątki z osadami Grodna, które wspaniale zaprezentowały się niedawno w Trokach, ale i w Bydgoszczy, zdobywając wicemistrzostwo Polski w biegu czwórek.

Pięściarze Wilna otrzymali zaproszenie na wyjazd do Łotwy i Estonii

Wil. Okr. Zw. Bokserski otrzymał z Łotwy i Estonii zaproszenie na wzięcie udziału w zawodach bokserskich.

Zawody mają się odbyć 10 września w Rydze, a 12 września w Tallinie.

Prawdopodobnie bokserzy wileńscy przyjmą propozycje i rozpoczną przygotowania do wyjazdu.

Manifestacja sportu polskiego na cześć poległych w r. 1920

Dnia 15 sierpnia r. b. odbędzie się organizowany przez Legję bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa. Bieg jest dostępny dla drużyn klubów zrzeszonych w Warszawskim Okręgowym Związku Lekkoatletycznym. Długość trasy — 22 klm. została podzielona na 20 odcinków po 1100 mtr. każdy. Start nastąpi o godz. 10 rano na szosie pod Radzyminem przy słupie tedeograficznym Nr. 319—28. Meta przy grobie Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Zamiast pałeczek sztafety będą miały woreczki z ziemią z poboju wiska radzyńskiego, które złożą na grobie Nieznanego Żołnierza.

godz. 6 rano. W Grodnie byli około 13, a do Wilna pierwsze maszyny przyjechały o godz. 18 min. 25.

Komandorem raidu Legji jest p. Kossowski, wicekomandorami pp. Waidle i Umgelter, w charakterze delegata Polskiego Zw. Motocyklowego przyjechał kpt. Krupiński.

Wyrazić trzeba wielkie uznanie pracy organizacyjnej i przyjęciu ja-

kie zostało zorganizowane w Wilnie przez gospodarzy Wil. Tow. Cyk. i Mot. jak również przez K. S. Strzelec.

Specjalne zaś podziękowanie należy złożyć wojsku za wydatną pomoc, a zwłaszcza 3 B. Saperów, który ustawił piękną bramę powitalną.

Motocykliści w Wilnie zabawią dwa dni, by w środę, rano ruszyć do Warszawy, gdzie będzie mieścić się meta raidu.

Piłkarze Łotwy (A.K.S.) rozgromieni 7:1

Przegrana sobotnia gości z drużyną Makabi odpowiednio nastroiła publiczność do tego, że na trybunach zebrała się znikoma ilość widzów, chociaż spotkania obu drużyn wojskowych nie możemy zaliczyć do brzydkich. Wystarczy powiedzieć, że w pierwszej połowie strzelono do jednej tylko bramki aż 6 piłek. Gra była bardzo różnorodna i dość ciekawa. Z pierwszej połowy byliśmy z WKS-u zupełnie zadowoleni, w drugiej zaś rozczarował on nas zupełnie, gdyż ciągle, co pięć minut zmienianie gracza wyglądało poprostu śmiesznie. Nie jest to ani trening odpowiedni dla nowego gracza, ani też nie jest odpowiedni sprawdzian poziomu tego gracza, który gra jedną tylko chwilę. Z naszego punktu widzenia dopuszczalne są jedynie tylko zmiany graczy po przerwie, co uważamy nawet za racjonalne.

Przechodząc kolejno do samego meczu, to po ceremoniale oficjalnym, jak powitanie, fotografia i zamiana proporzyców, sędzia rozpoczął zawody.

Inicjatywę w swe ręce bierze od początku WKS. i już w pierwszych minutach zdobywa prowadzenie przez dosko-

nale usposobionego Zbroję.

Łotysze są oszołomieni i starają się podjąć narzucone sobie tempo ale gór-

ne ich piłki wyłapywane są przez wil-

mian, którzy ciągle atakują twierdząc gości. Gra toczy się przeważnie na jednej połowie, bramkarz Łotyszów jest ciągle w opałach i nie może poradzić, bo go ciągle obrońcy zasłaniają, a co gorsze że w 20 minucie strzelają sobie samobójczego gola.

Ciągle piłka jest na tej samej połowie boiska, Zbroja uwziął się i pracuje całą parą, piłka chodzi mu, jak na sznurku, strzela on, znowu tym razem dla odmiany ze skrzydła.

Głos ma też Hajdul, bramki sypią się, jak z rogu obfitości. Atak wojskowych postanowił, widać, zrobić trening w strzelaniu i strzela z każdej możliwej sytuacji i tak wojskowi nabierali aż 5 bramek do przerwy.

Po zmianie stron obraz się nieco zmienił. Strzelają wprawdzie ciągle Zbroja, Pawłowski, Naczulski, ale piłki ich nie grzną w siatce, łowi je bramkarz Łotwy, a co gorsza atakują oni naszą bramkę i zdobywają nawet punkt honorowy. Tem po gry znacznie się podnosi. Gra jest prawie równorzędna. W ostatnich minutach udaje się Pawłowskiemu strzelić ostateczną bramkę i ustalić wynik spotkania 7:1 dla WKS-u.

Sędziował p. Frank. Publiczności około 500 widzów.

Piękna impreza sportowa w basenie pływackim

Sport pływacki w Wilnie zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem. Możemy powiedzieć zupełnie śmiało, że w tym sezonie poczyniono wielki krok naprzód, a rozpoczęcie pracy od podstaw wyda w przyszłości jeszcze piękniejsze od dzisiejszych owoce.

Zainteresowano się zaś przykładem narciarzy dziećmi, które rokuja nadzieje dla sportu zawodniczego.

Jedną jest tylko tragedia, to brak odpowiedniego basenu, a w pierwszym rzędzie basenu zimowego.

Mimo tych wielkich braków technicznych rodzą się coraz liczniejsze kadry młodych pływaków.

Wczoraj w basenie podziwialiśmy masowy start ich. Było ogółem około 50 zawodników, a jest ich jeszcze więcej, bo przecież niektórzy z czołowych pływaków nie brali wczoraj udziału, rezerwując swe siły do następnych imprez, które zapowiadane są na przyszłą niedzielę.

Start wczorajszy jest tem przyjemniejszy, że daje on nam tę wielką pewność, że Wilno potrafiło przy opłakanych warunkach zaopiekować się pływactwem. Ciekawi jesteśmy co powie o działalności rozwiązanego i zawsze wzgardzonego okręgu wileńskiego, szanowny Zarząd Polskiego Związku Pływackiego, który jakoś w głośno rozdmuchanej sprawie „wileńskiej” nie daje już 6 tygodni żadnego znaku życia. Czyżby sprawa została umorzona?

Wracajmy jednak do zawodów, a za pomnijmy o prywatach P. Z. P.

Wyniki wczorajszych wyścigów pływackich są następujące:

25 mtr. dzieci: 1) Drozdowski (niezastawiony) 19,8, 2) Karwowski W. K. S., 3) Tomaszewicz WKS.

50 mtr. młodzików: 1) Flegontow (AZS.) 37,5, 2) Jozajtis (niestow.), 3) Paculewicz (KPW.).

100 mtr. styl dowolny: 1) Martynenko (AZS.) 1,24,8, 2) Cukiernik (Makabi), w konkurencji tej płynęła Zimowiczówna z KPW., która uzyskała czas 1,58,2.

100 mtr. styl dowolny seniorów: 1) Stankiewicz (KPW.) 1,20,4, 2) Legunek (KPW.), 3) Komorowski (KPW.). Gurwiczówna z Makabi przepląnęła 100 mtr. w czasie 1,52,9.

200 mtr. styl dowolny: 1) Stankiewicz (Ognisko) 3,03,2, 2) Martynenko (AZS.), 3) Komorowski (Ognisko). Gurwiczówna Makabi w czasie 4,07, pokonała Zimowiczównę (KPW.) 4,19,1. Czas Stankiewicza 3,03,2 jest bardzo dobry, oczywiście jak na warunki wileńskie.

100 mtr. panów stylem klasycznym:

Jeden bieg „pierwszego kroku wioślarskiego”

Pierwszy krok wioślarski zorganizowany wczoraj na Wilji zakończył się niepowodzeniem. Do regat zgłosiły się tylko dwa kluby, a mianowicie W. K. S. Smigły i Makabi.

Makabi była wielką niewiadomą. Wioślarze żydowskiej wioślarni przeciw od dobrych 5 lat, a jednak w sporcie regatowym są jeszcze nowicjuszami, mając dużo szczerych chęci do pracy. Wioślarze walczyli ambitnie. Doszli do półfinału, ale niestety przegrali, było brak rutyny zawodniczej, „wypompowując się” na pierwszych pociąganiach wiosel. Makabi do połowy toru prowadziła, ale dalej nie mogła wytrzymać poddyktowanego przez W. K. S. tempa. Tutaj nasuwa się uwaga braku trenera. Makabi wioślarstwo samoistnie, a przeciw stylowi w sporcie wioślarskim jest rzeczą więcej niż konieczną. Trzeba stałe specjalizować się w skomplikowanej technice wioślarskiej regatowej.

Konkurs na hasło propagandowe szallanżu

Referat Sportowy Polskiego Radja w porozumieniu z Aeroklubem Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza konkurs na hasło, któreby drogą propagandy organizowanego obecnie przez Polskę turnieju lotniczego szallanżu na rok 1934 popularyzowało wśród szerokich sfer społeczeństwa sport lotniczy. Warunki konkursu są następujące:

Hasła nie powinny przekraczać 20 słów, powinny wiązać szallanż ze znaczeniem ogólnym lotnictwa, powinny być ułożone tak aby działały na wyobraźnię i były łatwe do zapamiętania. Po dajemy trzy przykłady. „Gdzie mowa o postępie — mów lotnictwo. Gdzie mowa o lotnictwie — mów szallanż”. „Pamięć Żwirki w sobie kryje szallanż, którym Polska żyje”. „Nie przeocz terminu szallanż, wielkiego turnieju maszyn i ludzi”.

Każdy uczestnik konkursu może nadesłać nieograniczoną ilość hasel, umieszczając je na jednej kartce z podaniem imienia i nazwiska oraz adresu autora. Hasła przysyłać należy do referatu sportowego Polskiego Radja, Warszawa, ul. Zielna 25 w terminie do 15 sierpnia r. b.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem kłownika zawodów szallanżowych plk. Kwiecińskiego ogłosi wyniki konkursu w dniu 28 sierpnia. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wyznaczył na konkurs cały szereg nagród, a mianowicie: osiem lotów wokół miasta rozdzielonych następująco: dwa w Warszawie i po jednym w Poznaniu, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Lwowie i Wilnie dla zwycięzców konkursu, zamieszkałych w tych miastach lub miejscowościach pobliskich.

Dalej Aeroklub ofiarowuje 5 biletów na trybunę podczas zawodów szallanżowych i Gordon-Benett, wreszcie cały szereg książek, a więc: 2 egzemplarze wydawnictwa „5 lat Lotnictwa Sportowego w Polsce”, 2 egzemplarze książki „Żwirko i Wigura — Załoga RWD”, 2 egzemplarze książki Majora Skarżyńskiego „Na RWD — 5 przez Atlantyk”, 2 egzemplarze książki Bolesława i Józefa Adamowiczów „Przez Atlantyk”.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy J. Kulczyckiej

Dziś po cenach propagandowych

O R Ł O W

początek o godz. 8,30 wiecz.

Kurs pływacko-wioślarski

We wtorek dnia 14 sierpnia AZS. rozpoczyna III bezpłatny kurs pływacko-wioślarski. Zapisy przyjmują i informacji udzielają kol. Romanowski, Szydłowski i Kepel codziennie od godz. 8—11 i p. p. 17—19 na przystani AZS. Kościuszki 12.

1) Naborowski (AZS.) 1,36,2, 2) Cukiernik (Makabi), 3) Katin (WKS.).

100 mtr. młodzików stylem dowolnym: 1) Flegontow (AZS.) 1,31,2, 2) Jozajtis (niestow.), 3) Paculewicz (KPW.).

100 mtr. na plecach: 1) Naborowski (AZS.) 1,51,4, 2) Imczyk (AZS.).

200 mtr. stylem klasycznym: 1) Naborowski (AZS.) 3,37,8, 2) Cukiernik (Makabi), 3) Katin (WKS.).

50 mtr. dzieci: 1) Karwowski (WKS.) 51,6 sek., 2) Fejgel (ZAKS.), 3) Tomaszewicz (WKS.).

W sztafecie dziecięcej odbył się walkower. Na 3x25 mtr. płynęli: Tomaszewicz, Argamakow i Karwowski — 1,10,4.

W sztafecie panów na 4x50 mtr. zwyciężył zespół Ogniska KPW. w czasie 2,30,2 (Misiewicz, Komorowski, Legunek, Stankiewicz). Drugie miejsce zajęła sztafeta Makabi.

Zawody były przeprowadzone bardzo sprężyście.

Pierwszy krok wioślarski na Wilji posiadał w zasadzie tylko jeden bieg w czwórkach półwysięgowych. Po rozegraniu szeregu przedbiegów odbył się finał zakończony zwycięstwem W. K. S. (3 p. a. c.) w czasie 7 min. 35 sek. przed WKS. (3 Bat. Sap.) i Makabi, która zajęła trzecie miejsce.

Odbył się co prawda walkower w osiemce, ale złośliwi mówią, że walkower to nie bieg. Walkowerem spłynęła osada WKS., grzebiąc cenne punkty.

Jeżeli chodzi o punkty, to WKS. na „pierwszym kroku” zarobił troszeczkę. Sytuacja w ta-
beli P. Z. T. W. ulegnie teraz zmianie, a jak
WKS. dzięki właśnie wczorajszemu zwycięstwu
wyjdzie przed Grodno.

—o—

(D. c. wiadomości sportowych na str. 5).

STRZELCY MASZERUJĄ

Urlop Komendanta Podokręgu

Komendant Podokręgu, kpt. König Henryk, rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Obowiązki Komendanta pełni w czasie jego nieobecności Zastępca Komendanta, p. J. Oberleitner.

Obchód 6-go sierpnia w Miorach

Piękny wieczór 4 sierpnia. Nad jeziorem zbierają się grupki ludzi i gwarzą na temat „co to będzie“ — widzą bowiem ułożony stos drzewa, wysoki słup z flagą — jeszcze u dołu — i ostatnie już przygotowania. Lecz oto dochodzi nas miarowy krok zbliżającego się oddziału strzelców. Przechodzą, by uczcić 20 rocznicę wymarszu swych poprzedników — „szaleńców“, takich... jak oni często, rzucających na zaniebany wielce ugor wsi naszej obce jej, tak bar dzo obce jeszcze idee... Lecz oto rozlegają się hasła komendy i komendant strzelców raportuje prezesowi oddziału, p. B. Świderskiemu, że „w 20 rocznicę wymarszu pierwszej strzeleckiej kompanii kadrowej do walk o wolność Polski melduje posłuszenie: oddział strzelecki gotowy do uczczenia pamięci bohaterów walk o Niepodległość“.

W chwili potem flaga idzie ku górze i bucha płomieniem z ogniska. Padają potem twarde słowa rozkazu Komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. i rozkaz obecnego Komendanta Głównego Z. S., poczem następuje „Apel poległych“, wymieniane są nazwiska kadrowiaków, a przy każdym z nich pada głucha odpowiedź: „poległ na polu chwały“. Wrażenie wśród obecnych duże.

Przemówienie p. Leona Kluczyńskiego, wice prezesa Zarządu i odśpiewanie hymnów oraz kilku innych pieśni legionowych — zakończył ten bardzo nastrojowy wieczór.

W następnym dniu, po nabożeństwie i żołądkiem obiedzie, odbyły się zawody sportowe.

Całość była dobra.

A orkiestra miorskiej Straży Ogniowej nie dopisała — widocznie po Święcie Morza pordzewiały instrumenty, znalazłszy się z ich właścicielami w wodzie po załamaniu się pomostu... I nie obeszły śnać jeszcze. Trzeba mieć pecha! Uczestnik.

Orleńta Strzeleckie — powodzianom

podaje do wiadomości, że na tel. Nr. 18—23 wyśle na imię Pow. Kom. Pomocy Powodzianom w Nowym Sączu, zawierającą: mąkę, kaszę i suchary. Dar orleńta Bieńkowskiego Witolda, lat 14.

Orleńta! Dotychczas — nieliczna garstka z pośród dużej gromady „Orleńt“ strzeleckich spełnia swój obowiązek „uczynności na rzecz innych“, przez bezpośredni udział w składaniu ofiar na rzecz dotkniętych powodzią. Dzieci Małopolski długo jeszcze będą głodne! Nadchodzi jesień i zima!

Stanie się godnymi naśladowcami patrona waszego oddziału s. p. Micia Dordzika, który „w zdolności poświęcenia się dla innych“ — oddał życie!

Członkom i sympatykom Zw. Strzeleckiego podaje do wiadomości, że na tel. Nr. 18-23 wysyłamy bezzwłocznie dyżurnego po odbiór darów w żywności i odzieży, które następnie w tym samym dniu wysyłamy bezpośrednio na teren powodzi.

St. Bartel, pchor. Z. S.

Jedynie materiały malarskie nabyte w składzie farb Franciszka Rymaszewskiego Wilno, ul. Mickiewicza 35 dają 100% gwarancję trwałości. Towar wyborowy. Ceny niskie.

Przemysł włókienniczy a Targi Wschodnie

Onegdaj odbyła się w Łódzkiej Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja delegatów Targów Wschodnich z organizacjami przemysłu łódzkiego w sprawie udziału tamtejszych firm włókienniczych w 14-tych Międzynarodowych Targach Wschodnich. Przedstawiciele organizacji przemysłowych obecni na konferencji ustosunkowali się pozytywnie do sprawy udziału przemysłu łódzkiego w Targach Wschodnich i przyrzekli swoje poparcie dla podjętej akcji pozyskania przemysłu łódzkiego na 14-te Targi Wschodnie.

Po konferencji specjalny wysłannik Targów Wschodnich rozpoczął odwiedzać poszczególne firmy przemysłowe, przyczem dotychczasowy rezultat rozmowy z poszczególnymi zakładami przemysłowymi jest korzystny.

Zakończenie kursów organizacyjnych Z.S. w Trokach

W dniu 3 sierpnia br. odbyło się w Trokach zakończenie ostatniego z kursów organizacyjnych Zw. Strzeleckiego organizowanych przez Zarząd Podokręgu Wileńskiego dla przodowników organizacyjnych i członków Zarządów Oddziałowych.

Na uroczystość zakończenia, poprowadzoną wspólną fotografią, przybyli jako delegaci Zarządu Podokręgu p. p. Ryteł W. — skarbnik i kmdt. Podokr. kpt. König, kpt. Tumanowicz, por. Busza oraz delegaci obozującej obok Trok Straży Przedniej z Komendantem obozu na czele.

Po krótkim zagajeniu delegata Zarządu Podokręgu wygłosił dłuższe przemówienie komendant kursów, p. Jan Oberleitner. Przypominając cele kursu, dziś kończącego swe prace, wskazał te możliwości, które dziś mają uczestnicy przed sobą. Uczestnicy ci „stać się mają czołową kadrą działaczy organizacyjnych, pracowników, świadomych aktualnych zadań Z. S.“

Celowość i skuteczność ich pracy w rankuje — według mówcy — osobiste głębokie przeżycie ideologii organizacyjnej — ideologii Pierwszego Komendanta. Tylko wówczas można stworzyć właściwą atmosferę, tchnąć w całą pracę, w system cały — odpowiedniego ducha. W tej atmosferze ideowej nabierze organizacyjny program wychowawczy właściwej treści, stanie się wartościowym i zbliżającym do celu. Osiągnięcia te konieczne są tem bardziej, że ideologia Komendanta stać się ma również bliską strzelcowi. W Twórcy jej widzieć ma strzelec idealny wzór pozytywnej, pełnej oddania się pracy dla Państwa — wzór, do którego

winien się zbliżyć, spełniając swe obowiązki obywatelskie“.

Atmosferę tę, o której mowa, stara się na kursie wytworzyć i — przysłużyć — udało się to Komendantowi i jego współpracownikom. Dość było przyjrzeć się pracy kursu, przysłuchać dyskusjom, widzieć wytrwałe próby zdobywania POS. i OS. przez ludzi już często ponad 40-letnich — co wreszcie podniósł w swym pożegnalnym przemówieniu komendant — udział kilku uczestników w zajęciach kursu mimo przebywania choroby, w końcu bardzo serdeczna nuta przemówienia — wszystko to dowodziło, że porozumienie się wzajemne w tej grupie ludzi, ogarniętych wspólną ideą, nastąpiło. Obok poznanych zasad techniki pracy organizacyjnej — będzie to znaczyło wiele dla rozwoju i pogłębienia pracy w oddziałach Z. S.

Wzniesiony przez komendanta kursu okrzyk ku „czci Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pierwszego Komendanta, Marszałka Piłsudskiego, podchwycili uczestnicy z zapalem.

Przed tym momentem byliśmy świadkami miłego pożegnania przez Komendanta Kursów Z. S. delegatów Straży Przedniej, z którą nawiązano ściślejszy kontakt organizacyjny i — na znak wzajemnego zbliżenia i wspólnej dziś i w przyszłości pracy na terenie Z. S. — wręczenia regulaminów organizacyjnych Z. S. Komendantowi obozu.

Wśród osób, z którymi organizatorzy współpracowali i którym życzliwą pomoc zawdzięczają, wymieniono: p. p. płk. Babińskiego, kpt. Tumanowicza, por. Janyskę, p. Blusiewicza i innych.

Wars.

KURJER SPORTOWY.

Lekkoatletki polskie w Londynie



Defilada lekkoatletek polskich podczas otwarcia światowych igrzysk kobiecych na stadionie White City w Londynie. Defiladę otwiera St. Walasiewiczówna, niosąc flagę polską.

Kusociński wygrał w Amsterdamie

AMSTERDAM, (Pat). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie Kusociński startował w biegu na 5000 m., zajmując pierwsze miejsce w czasie 14 min. 50,2 sek. Czas

ten jest gorszy od rekordu Polski Kusocińskiego o 8,4 sek. Rekord światowy Lehtinena wynosi 14.17.

Duńczyk Nielsen do Amsterdamu na stadion nie przybył.

Porażka osad wioślarskich

LUCERNA, (Pat). W niedzielę, rozegrano finały mistrzostw wioślarskich Europy. Polacy startowali w trzech finałowych konkurencjach.

W jedynkach zwyciężyły Niemcy w czasie 7,38 i pół, 2) Polska w osobie Vereya w czasie 7,41,3, 3) Francja 7,49. Startowało 9 państw.

W dwójkach ze sternikiem Polska za

Warszawianka pokonała Wartę 2:0

W meczu o mistrzostwo ligi Warszawianka pokonała Wartę 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Ketz w 8 minucie i Prossator w 49 min. drugiej połowy. Gra była ostra. Warta przeważała w polu, ambitnie zagrała Warszawianka.

Wniosek jest taki, że WKS. wileński potrafiłby pokonać również i Wartę.

Pogoń pokonała Strzelca 3:1 (2:1). Przez cały czas gry padał deszcz.

Zamknięcie kolonii letnich w Kuprjaniszkach

Wczoraj odbyło się zamknięcie kolonii letnich w Kuprjaniszkach zorganizowanych przez Sekretariat Wojewódzki BBWR. dla 120 dzieci bezrobotnych. Na tę uroczystość zjechali do Kuprjaniszek senator Abramowicz, poseł dr. Birkenmayer z małżonką, przedstawiciele Województwa, zarządu m. Wilna i prasy.

Dzień rozpoczął się nabożeństwem z okolicznościowym kazaniem, następnie odbył się wspólny posiłek pożegnalny z dziećmi, oraz przedstawienie zorganizowane przez dzieci, w którym wzięła udział orkiestra pocztowego P. W. Po żegnalnym przemówieniu do dzieci wygłosił senator Abramowicz.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o g. 8,30

ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: „Na falach solanki“ — feljton. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka klasyczna. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Koncert. 14.00: Wiadomości gosp. 14.05: Pogadanka Aeroklubu. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Koncert kameralny. 17.40: Recital śpiewaczy. 18.00: „Grzyby przyjaciele i grzyby wrogowie“ — pog. 18.15: Muzyka operetkowa (płyty). 18.25: Recital śpiewaczy. 18.45: Pogadanka Br. Winawera. 18.55: Program na wtorek i rozmaitości. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Transmisja. 19.40: Utwory Granadosa i errana (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wileński komunikat sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „Nastawienie psychiczne“ feljton. 20.12: Koncert z cyklu „Polska muzyka współczesna“. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: D. c. koncertu. 22.00: „W pierwszym dniu wojny“. 22.15: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00: Kom. met. 23.10: „Polska rajem myśliwych“ — odcz. w języku ang.

WTOREK, dnia 14 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Koncert symfoniczny (płyty). 13.55: Z rynku pracy. 14.00: Wiadomości gospod. 14.05: Chwilka rezerwisty. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: P. K. O. Skrzynka. 17.15: Muzyka operowa (płyty). 18.00: Wenecja nad Brdą — Bydgoszcz. — 18.15: Recital. 18.45: Sluchowisko dla dzieci. — „Rocznica“ — pióra Wł. Arcimowicza. 19.10: Program na środę. 19.15: Recital wiołoncez. — 19.40: Piosenki francuskie (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Kwadrans literacki. 20.12: Operetka „Najpiękniejsza z kobiet“. 21.40: Codzienny odcinek powieściowy. 21.50: C. d. ope. 21.55: „Dzieci nieślubne“ — odczyt. — 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

Radjo na usługach prasy

Prasa od pierwszych chwil rozwoju radiofonii i powszechnego jej zastosowania wykorzystuje fale radiowe dla swoich celów, bądź celem przesyłania informacji, a nawet jak ostatnio, fotografii drogą telewizyjną. Wiadomości nadechodzące z Ameryki wskazują, że wielkie amerykańskie koncerny prasowe zainteresowały się bliżej radiofonją. I tak np. znany magnat prasowy Heerst nabył w Saint Francisco stację radiową, która dotychczas była własnością potężnej kompanii National Broadcasting Company. Heerst ma zamiar nabyć jeszcze szereg innych rozgłośni, przyczem stara się również o pozwolenie na kilkakrotne zwiększenie dotychczasowej mocy kupionych przez niego radiostacji. Tego rodzaju transakcje może być jednak tylko w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracuje ogółem około 600 rozgłośni należących do różnych właścicieli. Na pierwszy plan radiofonii amerykańskiej wysuwają się jednak dwie duże kompanie radiowe, z których każda rozporządza sześćdziesięcioma rozgłośniami.

Gdzie jest najwięcej radioaparatów

Krajem, w którym na 1000 mieszkańców przypada największa ilość radioaparatów jest Danja (150,1), drugie po niej miejsce zajmuje Anglja (133,4), trzecie — Szwecja (108,1), czwarte — Holandia (79,8), piąte — Niemcy (77,5), szóste — Austria (75,5). Największą absolutną liczę radioabonentów posiada Anglja, a mianowicie 5.973.759, drugie po niej miejsce zajmują Niemcy (5.052.607), trzecie — Francja (1.367.715). Polska posiada 311.287 abonentów, oraz aparatów 9.57 na każdych 1000 mieszkańców, co stawia ją na lepszym miejscu niż Italję z liczbą 8,6 aparatów na 1000 mieszkańców.

Tajemnica zwłok odnalezionych w Zakrecie wyjaśniona

W związku z odnalezieniem zwłok topielca w Zakrecie, o czym donosiliśmy już, dowiadujemy się, że policja ustaliła ostatecznie, że są to zwłoki studenta U. S. B. Maliszewskiego, który

ry zginął przed kilku miesiącami przy zagadkowych okolicznościach.

Rodzina zaginionego darownie, przez kilka miesięcy poszukiwała go po całej Polsce.

Na tropie fałszerzy monet

Wykopanie narzędzi i fałszyków

Przed kilku dniami donosiliśmy o ujawnieniu w Baranowie szajki fałszerzy bilonu, która „wyroby” swoje eksportowała do Wilna, Nowogródka i Białegostoku.

Policja wileńska, w związku z wykryciem tej afery, aresztowała również wspólnika baranowieckich fałszerzy w Wilnie.

Wczoraj na terenie posesji Nr. 13 przy ulicy Starogrodzkiej, w której zamieszkiwał aresztowany kolporter fałszywego bilonu szajki, mały chłopiec Władysław Sygnaiewicz,

grzebiąc się w ziemi, zupełnie przypadkowo wykopał kilka monet 50 gr. olów oraz narzędzia niezbędne do fałszowania bilonu.

Matka chłopca zauważyła „wykopisko” i zameldowała o tem policji.

Jak przypuszczają odkopane przez chłopca narzędzia do fałszowania bilonu oraz gotowe fałszyki, zakopane zostały do ziemi przez aresztowanego kolportera.

Dalsze dochodzenie trwa.

(C)

KRONIKA

Poniedziałek.

13

Sierpień

Dziś: Hipolita i Kasajana M.M.
Jutro: Euzebjusza kapł.

Wschód słońca — godz. 3 m. 51

Zachód słońca — godz. 6 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 11/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 757
Temp. średnia + 18
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 15
Opad 2,2
Wiatr: zmienny
Tend. bar.: spadek
Uwagi: przelotne deszcze

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 C. na południowschodzie kraju do 25 C. Umiarkowane wiatry z południowo-zachodu i zachodu.

MIEJSKA

— Zapowiedź zwiększenia dotacji z Funduszu Pracy. Związek miast polskich nadesłał do Magistratu wileńskiego pismo, w którym informuje o dalszych zamierzonych planach Funduszu Pracy. Podaje m. in., że miasta będące stosunkowo dużymi ośrodkami bezrobocia mogą liczyć na dalszą pomoc Funduszu Pracy w rocznych kwotach nie mniejszych od kwot dotychczas im udzielanych. Możliwe jest, że dotychczasowe przydziały sum z Funduszu Pracy będą nawet nieco zwiększone. Co się tyczy warunków pomocy finansowej Funduszu Pracy na przyszłość — miasta będą mogły, podług przewidywań, w większym niż dotychczas stopniu oczekiwać uwzględnienia przez Fundusz Pracy stanu finansowego poszczególnych miast i wpływu, jaki na ten stan finansowy

wywierają będą roboty prowadzone przy pomocy F. P. Wynika stąd, że będzie można łatwiej niż dotąd otrzymać w razie konieczności pomoc bezzwrotną (dotację).

— POPRAWA STANU SANITARNEGO NA RYNKACH WILEŃSKICH. W ubiegły piątek na rynkach wileńskich przeprowadzono lotną lustrację sanitarną sprzedawanych artykułów spożywczych. Jednocześnie specjalna komisja żywnościowa stwierdzała czy nie jest fałszowany nabiał.

W wyniku lustracji sporządzono kilka protokółów. Naogół jednak trzeba podkreślić, że stan higieniczny na rynkach naszych uległ stosunkowo dość znacznej poprawie.

— Kontrola cen w hotelach. W związku z bardzo ożywionym w roku bieżącym sezonem wycieczkowym w Wilnie władze administracyjne rozłożyły ścisłą kontrolę nad hotelami wileńskimi, bacznie, by hotelarze nie wykorzystywali koniunktury i nie podwyższali cen za pokoje.

— Bezrobocie. W ciągu ub. tygodnia bezrobocie na terenie m. Wilna zmniejszyło się o 47 osób. Ogółem, podług prowizorycznych obliczeń, Wilno liczy obecnie 4819 bezrobotnych.

GOSPODARSTWO

— Sprawa obniżenia taryfy opłat za przejazd dorożkami samochodowymi ulgownie, jak się dowiadujemy zwłocze, gdyż wchodzące w życie z dniem 15 b. m. nowe prawo przemysłowe wyłącza przejażdżki pojazdami mechanicznymi z pod kompetencji urzędu przemysłowego. Jakim władzom przekazany zostanie ten resort — wyjaśni rozporządzenie wykonawcze, które wkrótce ma się ukazać.

Jak wiadomo, sprawa obniżenia taryfy za przejazd taksówkami posunęła się już bardzo znacznie naprzód i wkrótce miała być wprowadzona w życie.

— Podatki. W związku z kończącym się z dniem 14 bm. ulgowym terminem płatności podatków komunalnych od psów i szylków przy kasach miejskich w ostatnich dniach zauważono znaczne ożywienie.

Po 14 sierpnia podatek będzie ściągany z całą bezwzględnością przez władze skarbowe w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę.

WOJSKOWA

— Przygotowania do rejestracji rocznika 1916. W najbliższych dniach na ulicach Wilna ukażą się rozporządzenia o rejestracji rocznika 1916, która rozpocznie się 1 września r. b. i potrwa do 1 października.

Rejestrację przeprowadzać będzie referat woj skowy Zarządu Miejskiego.

Zainteresowani winni obecnie już zaopatrzyć się w odpowiednie dokumenty, a więc w dowód osobisty z fotografią, względnie metrykę urodzenia i poświadczenie tożsamości z fotografią oraz poświadczenie miejsca zamieszkania w Wilnie.

RZEMIEŚNICZA

— Pożegnalne posiedzenie starej i inauguracyjne posiedzenie nowej Izby Rzemieślniczej. Dowiadujemy się, że na dzień 21 b. m. projektowane jest zwołanie ostatniego pożegnającego posiedzenia dotychczasowej Rady wileńskiej Izby Rzemieślniczej.

W dniu zaś 22 b. m. ma się odbyć po siedzenie nowej Izby Rzemieślniczej. Na posiedzeniu tem dokonane zostaną wybory nowych władz Izby.

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „Orłow” po cenach propagandowych. Dziś w poniedziałek z udziałem świetnych wykonawców ról głównych, w osobach J. Kulczyckiej, B. Halmirskiej, K. Dembowskiego, Wł. Szczawińskiego, K. Wyrwicz — Wichrowskiego, oraz reżysera M. Domosławskiego grana będzie niesłabnącem powodzeniem świetna operetka „Orłow”.

— Jutrzejsza premiera w Teatrze „Lutnia”. „Płasznik z Tyrolu”. Występy J. Kulczyckiej. Jutro po długich i mozolnych próbach Teatr Muzyczny „Lutnia” wystąpi z premierą jednej z najbardziej lubianych, pięknych i owianych najchłodniejszą urokiem tradycją operetek przedwojennych „Płasznik z Tyrolu”. Realizacja tego wartościowego dzieła muzycznego ma się odbyć tylko w naszym Teatrze muzycznym „Lutnia”, gdzie takie siły wokalne jak J. Kulczycka, Dembowski, dają gwarancję świetnego wykonania ich trudnych partii głosowych. Powierzono reżyserję „Płasznika” M. Domosławskiemu, który reżyserował tę wspaniałą operetkę przed laty w warszawskich „Nowościach”. Udział w przedstawieniu biorą najwybitniejsze siły naszego Teatru Zainteresowanie wielkie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 9 w. bez przerwy.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. Dziś w poniedziałek, dnia 13 sierpnia o godz. 8 m. 30 w. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą komedję, ciesząc się powodzeniem „Życie jest skomplikowane”.

— Jutro we wtorek dnia 14 sierpnia o godz. 8 m. 30 w. „Życie jest skomplikowane”.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. We środę dnia 15 sierpnia o godz. 8 m. 30 w. — premiera świetnej sensacyjnej komedji wie deńskiej „Gotówka”, która obiegała sceny zagraniczne i polskie zostawiając niezatarte wrażenie kłopotów doby obecnego kryzysu.

ZGUBIONO dwa weksle: 1 weksel na sumę zł. 77 gr. 50 wystawiony przez Jakóba Kemach, platny w Wilnie dn. 16. 9. r. b. oraz 2 weksel na sumę zł. 70 platny w Osmianie dn. 30. 9. r. b. wystawiony przez Hena Zyskind. Oba weksle wystawione na zlecenie Kaumana Anszelewicza. Unieważnia się.

Na wileńskim bruku

AWANTURA FAMILIJNA.

Ulica Szawelska była wczoraj widownią nie zwykłej awantury, powstałej w znanej rodzinie kupieckiej Szolomów. Stary Szolom, będąc wdowcem ożenił się niedawno po raz drugi. Przed ślubem spisana została umowa, na podstawie której Szolom obiecał wypłacać swym synom z pierwszego małżeństwa po 40 złotych tygod nowo.

Umowa pozostała jedynie umową. Szolom nie płacił. Z nadejściem sezonu letniskowego wyjechał wraz z małżonką na letnisko do Czar nego Boru zamykając mieszkanie.

Wczoraj w mieszkaniu zjawili się nagle synowie, złamali kłódkę i wywieźli wszystkie meble swej matki do jej poprzedniego mieszkania przy ul. Zawalnej. O zajściu telefonicznie powiadomiono starego Szoloma, który niezwłocznie przybył do Wilna i pod ochroną policji dokonał powrotnego przewozu.

W czasie tych zajść wykazywały ustawiczne kłótnie i bójk.

NAPAD NA ULICY.

Wczoraj wieczorem na ulicy Końskiej do przechodzącego ulicą Piotra Cybulskiego zam. przy ul. Majowej 4 podbiegli nagle nieznani osobnik, który uderzył go i wyrwał z rąk wartościowy zegarek.

Na alarm zbiegli się przechodnie, którzy wraz z policjantem, wszyli za napastnikiem pościg.

Po krótkim pościgu ujęto go na ulicy Wielkiej, obok kina „Casino”.

W komisariacie stwierdzono, że jest to głu choniemy Gedalia Lambaum zam. przy ulicy Wszystkich Świętych 3.

NIEZDARA NA MOTOCYKLU.

Motocyklista Aleksander Pawłocki zam. Złoty Róg 25, spowodował wczoraj dwa nieszcześliwe wypadki. Na ulicy Wileńskiej wpadł ze swym motocyklem na przejeżdżającego rowerzystę łamiąc mu rower.

Tegoż dnia przejechał na ul. Ludwiskiej 70-letnia starszka Mironowiczowa zam. w przytulku. Poszkodowanej udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe.

Przeciwno Pawłockiemu spisano protokół.

PORZUCONA WALIZA.

Na klatce schodowej domu Nr. 22 przy ul. Zawalnej znaleziono wczoraj dużą walizę z książkami, pochodzącą z kradzieży.

Uparta samobójczyni

Wczoraj, jak już donosiliśmy, usiłowała po pełnić samobójstwo przez powieszenie się 42-letnia Marja Łazarenko, zamieszkała przy za ulku Literackim 9. Spostrzegł to 8-letni synek desperatki. Alarmując krzyki chłopca zważyli sąsiadów, którzy zdjęli Ł. z pętl i jeszcze z oznakami życia, a zawezwane pogotowie ratunkowe przywróciło ją do przytomności.

Marja Łazarenko nie zaniechała swego zamiaru i po upływie dwóch godzin wymknęła się z domu w kierunku rzeki z zamiarem rzucenia się do wody. Ale tym razem powtórnym zamach samobójczy został udaremniony przez domowników, którzy zorientowawszy się w zamiarach Ł. śledzili ją i w ostatniej chwili powstrzymali od szalonego kroku.

Łazarenko stawiała swym opiekunom zacięty opór, dopiero po dłuższym szamotaniu się udało się ją obezwładnić i przewieźć do domu. Przebywa ona obecnie pod ścisłą opieką domowników.

Powodem rozpaczliwych zamachów samobójczych była skrajna nędza.

Kino-REWJA

DZIŚ. Ceny od 25 gr.

Cudowny film o pięknej miłości

W rolach gł. Liana Haid i Willi Forst. Czar miłosnych upojen.

Przepiękna muzyka... Cudowne melodie... Film został nagrodzony złotym medalem Wiedeńskiej Akademii Filmowej.

NA SCENIE: Mokry gość

Pieniędzy inscenizacja śpiewno-taneczna w wykonaniu W. Orszy-Bojarskiego i Trio Grey.

operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami w wykonaniu: Orszy-Bojarskiego, Grzybowski, Podgórskiej, Trio Grey, Wąsowicza, Taniec indyjski wyk. słynna tancerka Durma.

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

SKOŃCZONA PIEŚŃ

Przepiękna muzyka... Cudowne melodie... Film został nagrodzony złotym medalem Wiedeńskiej Akademii Filmowej.

NA SCENIE: Mokry gość

Pieniędzy inscenizacja śpiewno-taneczna w wykonaniu W. Orszy-Bojarskiego i Trio Grey.

operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami w wykonaniu: Orszy-Bojarskiego, Grzybowski, Podgórskiej, Trio Grey, Wąsowicza, Taniec indyjski wyk. słynna tancerka Durma.

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

W rol. gł. uroczą Raquel Torres, Greta Nissen,

„PAPIER Spółka Akc.”

Wilno, ul. Zawalna 13, tel. 501

Poleca na sezon szkolny:

ZESZYT ZNORMALIZOWANE, BRULJONY

i inne artykuły szkolne i kancelaryjne,

Własna wytwórnia zeszytów, bruljonów

i innych wyrobów introligatorskich.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI”

PAN

Ostatnie dwa dni. Triumf czeskiej produkcji filmowej 1934 roku!

Film zrozumiały dla wszystkich! ŚCIGANI LUDZIE oparty na głośnej powieści „Czarny mąż”

A. Mucharda. Wysoce emocjonujący, nerwy szarpiący dramat życiowy. W rolach gł. same asy czeskiej sceny i ekranu z Magdą Sonią oraz ulubionym chłopcem Jankiem Feherem w rolach tytułowych. Akcja toczy się w przedmieściu Marsylii i okolicach.

NAD PROGRAM: Najlepsze dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr. Sala dobrze wentylowana

OGNIKO

Dziś! Wileńskie arcydzieło filmowe

„Sowkino” w Moskwie p.t.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści ekranów sowieckich.

NAD PROGRAM: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Pocz. seans. o g. 6, w niedz. i św. o 4-ci

KAIN i ARTEM

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.